

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Pismo tygodniowe, poświęcone sprawom Białegostoku i Ziemi Grodzieńskiej.

<p>Prenumerata GAZETY BIAŁOSTOCKIEJ</p> <p>z przesyłką i odnoszeniem do domu. Rocznie Rb. 3 Półrocznie 1 kop. 50 Kwartalnie — " 75 Numer pojedynczy — " 5 Za granicą 4 rocznie.</p>	<p>Redakcja i Administracja Białystok, ul. Instytutowa, d. Jana Knaupa. OTWARTA CODZIENNIE od 11 do 1 po poł. i od 5 do 8 wiecz. W dni świąteczne od 11 do 2 po poł.</p>	<p>CENA OGŁOSZEŃ.</p> <p>Przed tekstem wiersz petitu 40 kop. Po tekście " 20 " W tekście wiersz garmonitu 60 " Ogłoszenia drobne po 3 k. za wyraz. Przy powtórzeniu odpowiednio ustępstwo. Zmiana adresu 20 kop.</p>
---	---	---

Od Komitetu Oddziału Białostockiego Polskiego T-wa Niesienia Pomocy Ofiarom Wojny.

Oddział Białostocki Polskiego T-wa N. P. O. W. powstał w grudniu 1914 roku, z przyczyn jednak niezależnych zorganizował się dopiero w dniu 26 marca roku bieżącego.

Po dzień 1 czerwca do Komitetu naszego zwróciło się przeszło 1200 osób, którym, jak również ich rodzinom, Komitet w miarę swej możliwości i ich potrzeb w ten lub inny sposób starał się przyjść z pomocą.

Działalność naszego Oddziału polega przede wszystkim na wydawaniu zapomóg pieniężnych. W początku istnienia Oddziału wydawane były zapomogi w naturze, dalsza jednak praktyka wykazała wielkie niedogodności tego sposobu wspierania potrzebujących. Większość bezdomnych mieszka poza miastem, gdzie ma możliwość wynajęcia tańszych mieszkań, jak również może łatwiej znaleźć odpowiednie zajęcia i tańsze produkty. Dla tych powodów Komitet postanowił skasować zakup produktów, znacznie droższych w mieście aniżeli na wsi, gdzie przebywają bezdomni, i wydawać je o tyle, o ile otrzyma bezpłatnie. Zorganizowanie bezpłatnych lub tanich obiadów na szerszą skalę dla tych samych powodów okazało się również niepraktycznym: mieszkający poza miastem traciliby zbyt wiele czasu na drogę tu i z powrotem.

Rozumiejąc, że każdy z bezdomnych, szczególnie obciążony liczną rodziną, pomimo codziennego pożywienia, ma jeszcze inne nieodzowne wydatki, których pracą, w większości wypadków dorywczą, nie jest w stanie zaspokoić, Oddział nasz postanowił nieść pomoc w formie zapomóg pieniężnych, stałych lub jednorazowych w kwotach odpowiednich do posiadanych środków.

W dniu 1 czerwca r. b. Oddział nasz liczył 566 ofiarodawców, z których 521 opłaciło składki członkowskie roczne, półroczne, lub też miesięczne, 45 zaś jednorazowe ofiary. Wspomniane składki członkowskie, ofiary jednorazowe, łącznie z dochodem z przedstawienia amatorskiego, stanowiły jedyne źródło dochodów Oddziału.

Z zapomóg pieniężnych stałych i jednorazowych korzystało 127 rodzin (około 700 osób). Artykuły żywnościowe zakupywano i rozdawano je wraz z produktami ofiarowanymi na ten cel przez ludność okoliczną. Niezależnie od tego Oddział dostarczył 1000 pudów kartofli na zasiew dla bezdomnej ludności, której miejscowi mieszkańcy bezinteresownie ofiarowali rolę pod zasiew.

Sekcja rozdawnictwa odzieży wydała ubrań i bielizny 214 szt. dla 105 osób.

Sekcja pracy wyszukała zajęcia dla 38 osób. Komitet dokłada starań do rozwinięcia w tym kierunku szerszej działalności.

Sekcja lekarska, składająca się z 5 lekarzy udzieliła porad 34 osobom, apteki zaś Filipowicza i Moskalewskiego, W. Hermanowskiego i Gessnera wydały lekarstw bezpłatnie na sumę 30 rb. 69 kop.

Sekcja porady prawnej stale udziela pomocy jeńcom cywilnym.

Oddział nasz przyjął propozycję Komitetu Centralnego zorganizowania Oddziału Sanitarno-żywnościowego dla Królestwa Polskiego.

Dwa miesiące działalności wykazały nam nasze potrzeby, które prawdopodobnie przy przeciągającej się wojnie mogą się tylko zwiększać. Przyszła jesień, a może i zima, niosą inne znacznie większe potrzeby, jak ciepła odzież i opał, dlatego wzywamy społeczeństwo nasze do ciągłych ofiar na pomoc bezdomnym.



Szanujmy mowę ojczystą.

W ostatnim numerze *Drużyny*, zamieszczony został artykuł p. Wandy Pławińskiej, który podajemy niżej, przeświadczeni, iż w naszych warunkach o sprawie tej nigdy zapominać nie powinniśmy.

"Polska mowa ty kochana. O jedyna ty na ziemi".

Tak zaczął jeden z poetów naszych, Stanisław Koźmian, wiersz wystawiający piękność języka polskiego i rzeczywiście dla każdego Polaka mowa polska powinna być nie tylko *kochana* ale i *jedyna*.

Kochana, bo ileż chwil rozkoszy dostarcza nam ona, czy to służąc do ustnej pogawędki z rodziną i przyjaciółmi, czy do pisemnej w listach i książkach. Bo przecież książka każda nie jest czem innym, jak pogawędką autora z czytelnikiem.

Jedyna, bo nad nią nie wolno nam przekładać żadnego innego języka, jej tylko powinniśmy używać w domu, na zebraniach towarzyskich, w niej tylko spisywać swoje myśli i uczucia.

Kto mowę polską poznał dobrze, ten powie, że nie tylko dlatego można ją nazwać *kochaną* i *jedyną*, ale dlatego jeszcze, że jest tak piękną i bogatą, jak mało języków na świecie, "taka strojna i ograna, jak anielskich strun narzędzie". Przedewszystkiem uderza w niej ogromne bogactwo wyrazów, po kilka nieraz dla oznaczenia jednej i tej samej rzeczy i czynności, i *obfitość odmian*, co razem ułatwia wypowiedzenie wszelkich odcieni myśli i uczuć.

Następnie żaden język nie potrafi tak doskonale oddać *dźwięków* i *głosów natury* twardych czy

miękkich, jak polski: np. grozy burzy, ryku oceanu, szumu lasu i t. d.

I żaden język nie ma znów tyle sposobów *spieszczania* i *zdrobnienia* lub *zgrubienia* wyrazów, jak nasz język, co mu daje możność doskonałego wypowiedzenia *pięszcoty* i smutku duszy ludzkiej, szeptu i skargi modlitwy, miłości i nienawiści.

Jest on też *malowniczy* i doskonale się nadaje do oddania pięknych obrazów natury, jak wschodu i zachodu słońca, nocy księżycowych, przedwiecznych borów, krajobrazów górskich i nizinnych.

Te to wyjątkowe zalety naszego języka: *bogactwo wyrazów* i *odmian*, *harmonja naśladownicza* i *malowniczość* umożliwiły powstanie w literaturze naszej tylu arcydzieł poetyckich i prozaicznych Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Asnyka, Konopnickiej, Tetmajera, Wyspiańskiego, Kasprowicza, Sienkiewicza, Prusa, Żeromskiego, Sieroszewskiego i wielu, wielu innych, uznanych przez świat cały cywilizowany.

Więc mowa nasza jest piękna, dźwięczna i mocna, "niespożyta jak spiz, świetna, a droga jak złoto, jedna z najwspanialszych w świecie".

I niby ją kochamy, bo walczymy o

ale czy wszyscy i prawdziwie dbamy o nią tak, jak na to zasługuje i jak na nas wkłada obowiązek nazwy dobrego Polaka?

Niestety, nie!

Jednym z najważniejszych warunków pięknego stylu, to jest używania mowy ludzkiej, stylu, czy to polskiego, czy to jakiego innego, jest *czystość*, to znaczy *zachowanie w nim ducha i cech narodowych właściwych każdemu językowi*, to znaczy *nie zaneczyszczenie go, czy to w mowie ustnej czy piśmiennej obcemi wyrazami i zwrotami*.

Jeżeli się mówi lub pisze po polsku, czy po francusku, to prawdziwym polskim czy fran-

— Ją. Po drodze zaznajamiam się przelotnie z wieloma rodzinami polskimi, które wracają z zagranicy do Królestwa, postanawiając, jak ja, za wszelką cenę jechać w stronę Warszawy.

Ten pan, gruby obywatel miejski, skarży się do mnie żałośnie, że jedzie już piąty tydzień ze Szwajcarii, że użył wszelkich rodzajów komunikacji współczesnej, za wyjątkiem powietrznej i że ubyło mu 8 kilo. Poza to, tak jest zajęty rozmyslaniami na temat swojej niedoli, t. j. kamienicy w Warszawie, że nie dyskutujemy wcale.

Znany profesor z Warszawy, wyniosły i chudy, jak szkielet, starzec, otula się w swój zakopiański serdak i, patrząc na moją pełną nadziei twarz, wzrusza ramionami i zaczyna straszyć, co to my zastaniemy w Warszawie! Węgla już wcale niema, więc będzie ciemno i zimno, a pewnie i głodno.

— Oj młodzi, młodzi! Pocóż pani z tych Węgier wraca, kiedy tam było znośne życie? A tu chce pani Warszawie przysporzyć jeszcze jeden ciężar i w końcu zginać z nędzy!

Na ustach zawisa mi pytanie: "A pocco Sz. profesor też jedzie do tej nieszczęśliwej Warszawy?" lecz uprzytamniam sobie nagle, że przecież on dłużej w Zakopanem siedzieć nie mógł, bo Rosja-

Książki i czasopisma.

Pamiętniki króla Stanisława Augusta.

(Mémoires du roi Stanislaus-Auguste Poniatowski, wydane w języku francuskim). Przekład polski dokonany z upoważnienia Cesarskiej Akademji Nauk w Piotrogradzie pod redakcją d-ra Władysława Konopczyńskiego i prof. St. Ptaszyckiego. Nakładem księgarni W. Jakowickiego, Warszawa, Bracka 10.

Tom I zawiera 4 części oryginału i doprowadzony jest do 2-go sierpnia 1773 roku. W pierwszej części król opisuje swoją młodość, podróże do Wiednia, Londynu i Paryża, oraz pierwszy pobyt w Piotrogradzie w 1755 roku. W drugiej części, niezmiernie interesującej ze względu na opis dworu cesarowej Katarzyny i życia na nim, mamy opisaną misję dyplomatyczną Stanisława Augusta i jego ostateczny wyjazd w 1748 roku. Trzecia część zawiera opis lat poprzedzających wstąpienie na tron (1459—1764). W czwartej czytamy o pierwszych 8-iu latach panowania. Wydanie uskutecznione na podstawie rękopisu, przechowywanego się w Archiwum Państwowym w Piotrogradzie i poprawionego własnoręcznie przez króla. Pamiętniki oddano do archiwum z rozkazu cesarza Pawła i opieczętowano pieczęcią państwową. W roku 1891 czytał je cesarz Aleksander III i ponownie rozkazał opieczętować z zastrzeżeniem, żeby ich nie otwierano bez wyrażonego rozkazu Najwyższego. Obecnie z Najwyższego zezwolenia pamiętniki wychodzą w oryginale pod redakcją dyrektora Archiwum Państwowego Ekscelencji Goriainowa, nakładem Piotrogradzkiej Cesarskiej Akademji Nauk bez najmniejszych opuszczeń. (Wyszedł t. I. Ma wyjść tomów 3)

Polski przekład wychodzi na mocy zezwolenia Akademji Nauk, udzielonego jednemu z redaktorów, prof. St. Ptaszykiemu. Wszystkie egzemplarze polskie będą numerowane. Na końcu zostanie umieszczony spis abonentów. Nakład ograniczony. Dla abonentów cena 1 t. rb. 4. Tom I wyjdzie w 10 egzemplarzach, co 2—3 tygodnie zeszyt. Cena zeszytu 50 k.

Czas odnowić prenumeratę na następne ćwierć i półrocze.

nie zajmowali już podgórze Tatr i widmo głodu lekkim skinieniem witało turystów.

Zmieniam więc temat rozmowy, bo wszakże nic więcej nie mam, tylko nadzieję!

Wreszcie przyjeżdżam na granicę rumuńską o 12 ej w nocy, zmęczona okropnie, bo pociągi węgierskie przez cały czas mojej podróży były przepełnione. Każą mi czekać do 6-iej rano na pociąg do Bukaresztu. Jedyna poczekalnia, jaka istnieje, wypełniona jest po brzegi żydami, którzy leżą nawet na stołach; jeśli chcę usiąść, to mogę jedynie na podłodze, która jest jeszcze brudniejsza od żydów i ich podróźnych tobołów. Zabieram rzeczy i idę do restauracji. W jednym z kątów olbrzymiej izby zasiadam na 6 godzin i uprzyjemniam sobie ciężką dolę czytaniem zatłuszczonych gazet i rozmyślaniami o przyszłości. Naraz—dolatuje do moich uszu straszliwy gwar z sąsiedniej izby, pijane wrzaski i dzikie pieśni, pełne animuszu, a może nawet wojennego zapadu. Porywam rzeczy i biegnę na stację.

Żydzi biegają za naczelnikiem i łapią go za ubranie, a on wyrzywa się i, blady ze wzruszenia, woła ochryplym głosem: "Ja nic nie wiem.. trzeba... to zresztą nie jest groźne".

I ja na wzór żydów zatrzymuję uciekające-

go naczelnika i błagam, by mi powiedział, co się stało?

— Wojska rumuńskie mają dziś w nocy przechodzić przez Ploesti do Węgier.

— Jako wrogowie, czy jako przyjaciele?"

— Nic nie wiem.

Czekałam więc do rana w nastroju tak podnieconym, że każde stuknięcie klamki u drzwi, każdy podmuch wiatru napełniał mnie przerażeniem. Nakoniec zrezygnowana na wszystko, doczekałam się pociągu i ruszyłam dalej.

Teraz dziwię się sobie, jak się to stało, że ja, która tak lubię patrzeć przez okno z wagonu na kalejdoskop widoków, nic wtedy nie widziałam i dopiero po przyjeździe do Warszawy zaczęłam sobie przypominać piękne góry na granicy Rumunii.

— Oto i Bukareszt, który robi na mnie niezbyt miłe wrażenie. Miasto przypomina stylem budowli, cerkwiami, wywatowaniami wóźnicami na kozłach powozów i rodzajem elegancji przechodniów — południowe miasta rosyjskie.

(d. n.)

Z. H.

Podróż z Węgier do Warszawy w czasie wojny.

(ciąg dalszy).

Jadę przez Budapeszt. Mam znajomego oficera austriackiego, który mi ułatwi może drogę do granicy rumuńskiej, a dalej...

Kupiłam sobie ciepłe buty i futro, więc nie zmarzną nawet i tam, gdzie mnie wyślą, i może dożyję jeszcze tej chwili, że wrócę i zobaczę wolną Warszawę.

Trzy dni włóczymy się z oficerem K. po różnych kancelariach, a wszyscy odradzają, tłumacząc, że do granicy rumuńskiej dojadę spokojnie, lecz co dalej, za to nikt ręczyć nie może, bo właśnie Rumunja decyduje się w tych dniach, czy stanąć do walki, czy też "dziwować się, jak się inni za łby biorą". W Rumunji nie mam ani jednego człowieka, a pieniędzy mam niemożliwość zrobić?

Tam, gdzie panuje nieszczęście.

Za Narwią.

Ze smutkiem się patrzy na tę zanarwiańską, niebieską mgłę oddali. Co tam za nią się dzieje? co?.. Nikt nie wie. Ani ze Szczuczyna, ani z Kolna, ani z Małego Płocka, ani nawet ze Stawisk niema żadnych wiadomości. Ci mężczyźni, którzy bojąc się niemieckiego poboru lub niewoli, uciekli z tych miejscowości, zostawiając rodziny w nadziei, że wkrótce do nich powrócą, od lutego już nie mają o nich wiadomości. Posiwieli z frasunku, omal do szalu nie dochodzą z rozpacz. Bo też biedna ich dola. Zostały tam, w tej niebieskawej mgle, pod ręką barbarzyńcy ich żony, ich dziatki, ich ojcowie i rodzina. A wieści sprzeczne, wprost nieprawdopodobne wciąż krążą i krążą, potęgując ból, krwawiąc i bez tego zbolełe serca. O ojcu p. R. opowiadają, że w czasie tłumnej ucieczki z Kolna, jakoby widzieli go zranionego odłamkiem szrapnela, pławiącego się we krwi na drodze, zaś matka zrozpaczona wracała do Kolna. Ze Szczuczyna rodziny urzędników podobno były wysłane do Działdowa i tam stracone za zdradę. t. j. za to, że głowy tych rodzin uciekły przed Niemcami. Opowiadają, że nad księżmi pastwili się w sposób zwierzęcy. W niektórych parafjach kazali proboszczom przyprowadzić ich parafjan do przysięgi na wierność Kajzerowi, a gdy ci odmówili, — księży powieszono. Z pięknych lasów dzierzbiańskich, jedwabińskich i puszczańskich zostały tylko krzaczki. Wszelkie plony tegoroczne zawczasu na pniu zasekwestrowano. Takie chodzą wieści, niby widma zmarłych. A ci, co z tej mgły niebieskawej uciekli, nie mogą tych wieści sprawdzić. I gdy dolata wstrząsający huk dział z za Narwi, ci, biedni tułacze, zwracają swe oczy w tamtą stronę i patrzą, patrzą z uporem. Czy to będzie dzień słoneczny, czy to noc ciemna, — oni słuchają i patrzą, patrzą. Oczy szeroko rozwarte, z twarzy zda się ostatnia kropla krwi uciekła, jak posąg nieruchomi, tylko pod oczyma czasem zadrżają mięśnie.

Jak to dobrze, że język ludzki nie posiada odpowiednich słów dla wypowiedzenia wielkich bólów duszy i strasznych drgań serca. Bo jak na dziś, tego byłoby zawiele.

Głos Łomżyński.

Wiadomości polityczne i wojenne.

Wojna Rosji z Niemcami.

Na całym froncie odbywają się jedynie niewielkie walki. Dnia 4 (17) i 5 (18) b. m. Niemcy próbowali atakować Rosjan w kierunku suwalskim i kalwaryjskim, lecz zostali odparci. Dnia 6 (19) b. m. był ogień działowy pod Jednoróżcem i Gruduskiem. Dnia 6 (19) i 7 (20) toczyły się walki

nad rzeką Ryngową, gdzie Rosjanie posunęli się naprzód. D. 7 (20) b. m. odrzucono nieprzyjaciela na froncie rzeki Pilicy.

Wojna Rosji z Austrią.

Zacięte walki toczyły się w ub. tygodniu na całym froncie austriackim. Nieprzyjaciel nacierają przeważającymi siłami, przyczem w walkach brały udział pułki przewiezione z Belgji. Rosjanie stawili wszędzie bohaterki opór, lecz zmuszeni byli cofać się, zadając nieprzyjacielowi ogromne straty. Dnia 9 (22) b. m. wojska rosyjskie opuściły Lwów.

Wojna z Turcją.

Na froncie tureckim zmiany wielkie nie zaszły. W niektórych miejscach Turcy usiłovali przejść do natarcia, lecz zostali odparci. Na półwyspie Gallipoli sprzymierzeńcy posuwają się powoli naprzód, zadając Turkom wielkie straty.

Wojna włosko-austriacka.

Wojna Włoch z Austrią wre coraz intensywniej. Dnia 7 (20) b. m. kontrtorpedowce austriackie ostrzeliwały bezbronne miasta Pessara i Rimini, przyczem uszkodziły kilka budynków i zraniły 3-ch mieszkańców. Tegoż dnia sterowiec włoski rzucił bomby wielkiej siły na ważny węzeł kolejowy Divaca, wyrządźszy poważne szkody.

Wojna Francji, Anglii i Belgji z Niemcami.

Wojska sprzymierzone nacierają wszędzie z powodzeniem, posuwając się powoli naprzód. Na całym froncie toczą się niewielkie, lecz zażarte i krwawe walki. Niemcy w wielu wypadkach uciekają się do pomocy gazów trujących. Obecnie gazety paryskie donoszą, że i sprzymierzeńcy używać będą tych samych środków walki z Niemcami, co i Niemcy. Będą więc bombardowali miasta niemieckie z aeroplanów, używać będą płynów gorących i gazów duszących. Prace chemiczne francuskich w tym kierunku wydały świetne rezultaty.

Wieści różne.

+ Rząd austro-węgierski w drodze dyplomatycznej zaproponował Rosji wymienienie arcybiskupa-metropolity hr. Szeptyckiego na dwóch duchownych prawosławnych, zabranych do niewoli na początku wojny.

+ Według ścisłych obliczeń *Times'a* Niemcy tracą dziennie przeciętnie przeszło 10,000 ludzi w ciągu jednej doby, czyli po 7 żołnierzy na minutę.

+ Z rozkazu Zwierzchniego Wodza Naczelnego w sądach galicyjskich usunięto od obowiązków wszystkie osoby pochodzenia żydowskiego, nie wyłączając kancelistów, ich pomocników i służących.

+ W Niemczech rozpoczęły swoją działalność „korpusy szkolne“ zorganizowane z pośród młodzieży szkolnej do 16 roku życia pod wodzą nauczycieli, dla pomocy w pracy około roli. Udział w korpusach jest przymusowy.

+ Z Wiednia donoszą, że prezes honorowy związku straży ogniowych zwrócił się z odezwą do kobiet, ażeby zastąpiły członków straży ogniowych i umożliwiły im w ten sposób wstąpienie do szeregów.

+ Pisma holenderskie donoszą, że Krupp o stworzył w Essen nową fabrykę dla wyrobu dział specjalnego typu.

+ W Niemczech jakoby wynaleziono olbrzymią armatę, działającą przy pomocy powietrza ściśniętego dla wyrzucania znacznej ilości palącego płynu na dużą odległość.

+ Profesor Ciamiciani z Bolonji wynalazł sposób neutralizowania gazów trujących przez pamiąstowanie maski skonstruowanej przez panią Biancę Suetta Bordoli. Maski jest zanurzona w mieszaninie węgla sodu i potasu i wysuszonej na powietrzu. Skuteczność tak spreparowanej maski trwa przez kilka miesięcy.

+ Prasa rosyjska dowiaduje się, że Włochy zaproponowały Rosji, iż będą jej odsyłały wszystkich Polaków i Rusinów, branych do niewoli ze składu armji austriackiej. Przypomnieć tu należy, że — jak donoszono w swoim czasie — Austrija wysłała na front włoski wyłącznie prawie tylko pułki słowiańskie.

+ Ministerjum spraw wewnętrznych uchyliło staranie żydów usuniętych z gub. kowieńskiej o pozwolenie na powrót do rejonu twierdzy kowieńskiej.

Kronika miejscowa.

— **Przyjazd gubernatora.** Dnia 7 (20) b. m. po drodze do Knyszyna w Białymstoku zatrzymał się gubernator grodzieński W. Szebeko. Na małym gubernator rozmawiał z przedstawicielami miejscowej ludności żydowskiej o rozporządzeniach wyższych władz, dotyczących tejże ludności.

— **Z Komitetu Białostockiego Handlu i Manufaktury.** Komitet Białostocki Handlu i Manufaktury d. 10 (23) b. m. przesłał Piotrogradzkiej Radzie Zjazdu przedstawicieli handlu i przemysłu następującą depeszę: „Komitet Białostocki Handlu i Manufaktury, wyrażając ogólne życzenie przemysłowców białostockich wzięcia udziału w mobilizacji wojskowo-przemysłowej, prosi o udzielenie

nie wskazówek dla zorganizowania Komitetu wojskowo-przemysłowego i wogóle mieć na widoku gotowość naszą do wszelkiego współdziałania przy wyrobie niezbędnych dla armji przedmiotów umundurowania i wyekwipowania“.

— **Jeńcy austriaccy w kościele.** W niedzielę d. 7 (20) b. m. do kościoła miejscowego na wotwę przybyła partja jeńców austriackich w liczbie około 300 osób. Po skończonym nabożeństwie ks. J. Andrukonis wygłosił do nich krótką przemowę, której większość jeńców wysłuchała ze łzami w oczach.

— **Latawce niemieckie.** W poniedziałek dnia 8 (21) b. m. o godz. 8-ej wiecz. nad miastem ukazały się dwa latawce niemieckie. Przywitane wystrzałami armatnimi, latawce umknęły. Bomb nie rzucały.

— **We środę d. 10 (23) b. m. o godz. 7 rano** szybował nad Białymstokiem latawiec niemiecki i znów strzelano doń z armat. Bomb nie rzucały.

— **Obrazek nędzy.** Ponura, odrapana i brudna klitka pod schodami okazałego zewnętrznie domu. Na tapczanie, do śmierci raczej podobna, aniżeli do istoty żywej, chora matka. W kąciku za łóżkiem na ziemi śpi chory najstarszy dziewięcioletni chłopiec. Prócz tego czworo drobnych dzieci. Zawsza wзира rozpaczliwa nędza..

Czy chcecie, czytelnicy, wiedzieć, gdzie jest coś podobnego?

Oto zajrzyjcie do „mieszkania“ stróża domu spadkobierców Rozenbluma przy ul. Słowiańskiej. Nie zdziwi was ta rozpaczliwa nędza, gdy się dowiecie, że stróż ów pobiera „pensji miesięcznej“ rubli... 3. — wyraźnie: trzy.

— **Msza sukienników.** Dnia 21-go czerwca (4 lipca) o godzinie 9-ej rano w kościele miejscowym odprawiona będzie Msza św. sukienników m. Białegostoku.

— **Drzewo staniało.** W ostatnich dniach do Białegostoku dostarczono większe ilości drzewa, wskutek czego ceny na drzewo spadły o kilkanaście rubli na sążniu.

— **Pożar.** Dnia 7 (20) b. m. o godz. 12-ej w nocy wybuchł groźny pożar w d. Wysockiego przy zaułku Berdyczowskim. Dom spłonął do szczętnie, mimo energicznego gaszenia, podczas którego strażak Matyszuk spadł z wysokości drugiego piętra i pokaleczył się dotkliwie. Lżej okaleczone zostały trzy inne osoby. Poszwankowanych przewieziono do szpitala miejscowego.

— **Przymrozki.** W ostatnich dniach ub. tygodnia niektóre noce były tak chłodne, że słabsze rośliny pomarziły. Mocno ucierpiały kartofle, na których poczerniała i wygląda jakby osmalona. Jeżeli dotychczasowa susza trwać będzie w dalszym ciągu — kartofle przepadną.

— **Zaświadczenia na prawo wyjazdu do miast,** do których wyjazd nie jest wzbroniony, oraz na powrót do Białegostoku wydawane są przez miejscowych komisarzy cyrkulowych; na prawo zaś wyjazdu do miast, wyszczególnionych w rozkazach głównodowodzących armiami frontów północno i południowo-zachodniego — przez policmajstra m. Białegostoku.

Prośby i zaświadczenia na prawo wyjazdu podlegają opłacie stempowej.

— **Zuchwała kradzież.** W mleczarni Tarase wicza przy ulicy Gogolewskiej w tych dniach złodziej, korzystając z chwilowej nieobecności właściciela, wpadł do sklepu, wyciągnął szufladkę, w której znajdowało się około 130 rb, i umknął.

— **Przesyłanie książek pocztą.** Gubernator grodzieński wydał przepis, na mocy którego książki, wydane przed wprowadzeniem cenzury wojennej, będą przyjmowane na poczcie jedynie wtedy, gdy wysyłający okaże poświadczenie policji miejscowej, że książki te nie należą do utworów zakazanych.

— **Buty dla wojska.** Białostocka komisja powiatowa, dostarczająca obuwie dla armji, ogłasza, że szewcy, którzy poczynając od dnia 14-go (27) listopada r. ub. nie dostarczyli minimalnej wyznaczonej na każdego z nich ilości par butów, będą karani w trybie administracyjnym, o ile w ciągu tygodnia od daty opublikowania niniejszego zaświadczenia dostatecznej ilości par butów nie dostarczą. Zawiadomienie to ukazało się dnia 11 (24) b. m.

— **Maski ochronne.** Przewidując możliwość rzucania przez aeroplany niemieckie bomb z gazami trującymi, dr. B. Ostromecki przedstawił Zarządowi miejskiemu projekt przygotowania masek ochronnych. Zarząd miejski zwrócił się telefonicznie do Centralnego Komitetu Obywatelskiego z prośbą o natychmiastowe wysłanie kilku masek oraz przepisu przygotowywania ich. Maski ochronne sprzedawane będą mieszkańcom po cenie kosztu.

— **Ofiara.** P. Hieronim Stankiewicz za pośrednictwem naszej Redakcji złożył na rzecz P. T. N. P. O. W. 3 rb.

Ziemia Grodzieńska.

× **Na mocy prawa** z d. 2 lutego 1915 r. w powiecie Białostockim podlegają likwidacji posiadłości następujących osób obcych poddanych: K. Bogu, W. Brauera, O. Fitzke, E. Pritwitza, K. Hungera, K. Gejzlera, K. Metznera, R. Chitzke, F. Maleckiego, A. Haliczki, F. i K. Moritzów, E. i A. Dagentyszów, A. Wernera, J. Przybyłki, J. Gromana, B. Gromana, F. Hegenbarta, H. Knirzke E. Puch, K. Hagenbart i G. Ludwik.

× **Starosielce.** W sobotę dnia 6 (19) b. m. o godz. 2-iej w nocy niewykryci dotychczas złodzieje weszli przez okno do mieszkania piekarza Arona Chińskiego i, splądrowawszy je, skradli pierścionek, zegarek męski z dewizką oraz 10 r. w gotówce, ogółem na sumę 40 rubli.

× W niedzielę d. 7 (20) b. m. w nocy ze sklepiku Wincentego Makara jacyś rabusie zabrali różnych rzeczy na ogólną sumę 200 rb. Złodzieje poszukiwali widocznie pieniędzy, gdyż przed kilku dniami M. otrzymał znacznie większą sumę od zarządu kolei.

× W leśniczówce Kumiątka pow. Sokólskiego z powodu panującej obecnie suszy spaliło się 25 dziesięcin lasu rządowego.

× **Sokolany** (pow. Sokólski). Dnia 29 maja (11 czerwca) r. b. w miejscowym kościele parafjalnym, przepełnionym tłumem pobożnych, odprawił pierwszą mszę św. nowowyświęcony na kapłana ks. Stanisław Możejko. Ks. prymicjant w dość późnym wieku poczuł powołanie do stanu kapłańskiego, obecnie liczy około 40 lat. Ukończył seminarjum w Piotrogradzie. Podczas mszy dziekan sokólski ks. A. Sagajło, wygłosił kazanie, w którym podniósł znaczenie stanu kapłańskiego wogóle, a w czasach obecnych w szczególności. Życzył przy tem prymicjantowi owocnej pracy na nowej drodze życiowej.

„Idź do winnicy Pańskiej, nowy pracowniku śmiało a żwawo” — zakończył.

× **Bielsk.** D. 29, 30 i 31 maja (11, 12 i 13 czerwca) odbyła się tu trzydniowa kwesta uliczna, na rzecz Komitetu W. Ks. Tatjana Mikołajówny. W ogrodzie miejskim w ciągu trzech wieczorów urządzone były zabawy, podczas których pokazywano obrazy kinematograficzne. W ostatnim dniu odbyły się wyścigi w obozie letnim.

× **Brześć Litewski.** Każdy mieszkaniec miasta winien otrzymać bilet na prawo zamieszkania w pasie fortecznym. Bilety wydawane będą przez policję. Osoby, nie mające stałego zajęcia, będą wysłane z obrębu fortecy. Osoby, chcące wyjechać do miast, przyjazd do których bez specjalnego pozwolenia jest wzbroniony, jak również osoby, pragnące po wyjeździe z miasta powrócić do Brześcia Litewskiego, winny postarać się o pozwolenie na prawo przyjazdu do tych miast oraz powrotu do Brześcia. Pozwolenia te wydawane są w kancelarji wydziału cywilnego pomocnika komendanta fortecy.

× **Grodno.** Gubernator grodzieński ogłosił przepisy, w jakim porządku należy starać się o uzyskanie pozwolenia na wyjazd do miast wymienionych w rozkazie głównodowodzącego armiami półn. zach. frontu.

1. Zaświadczenia wydawane są w kancelarji gubernatora grodzieńskiego z warunkiem okazania dowodów osobistych i świadectwa o prawomysłności.

2. W podaniach należy obowiązkowo wskazać dokąd proszący wyjeżdża i w jakiej sprawie.

3. Dla otrzymania zaświadczenia na powrót do Grodna należy dołączyć poświadczoną przez policję fotografię.

4. Osoby, zwracające się po zaświadczenie, przyjmowane są w kancelarji gubernatora codziennie, za wyjątkiem dni świątecznych, od godz. 10 do 3 i od 7 do 9 wiecz.

× Gubernator grodzieński ogłosił zakaz zbierania szmat po wsiach i miastach oraz przewożenia ich. Za przekroczenie grozi kara do 3-ech tys. rubli lub areszt do 3 miesięcy.

Potrzebni są chłopcy do roznoszenia gazet. Wiadomość w Redakcji.

Kronika ogólna.

— **Nagrodzenie „bohatera”.** Cesarz Wilhelm udzielił orderu „Pour Le Merite” 1-go stopnia dowódcy łodzi podwodnej, która zatopiła „Lusitanię”, zatopiwszy 1,200 spokojnych mieszkańców w tej liczbie 90 dzieci.

— **Strach ma wielkie oczy.** Władze niemieckie zakazały przesyłania jeńcom Francuzom gilz do papierosów pod pozorem, iż gilzy służyły do pośrednictwa w tajnej korespondencji.

— **Szkoły polskie.** Na zasadzie nowego prawa o szkolnictwie prywatnym, w Kijowie powstała katolicka szkoła parafjalna początkowa z językiem wykładowym polskim. Pierwsza taka szkoła powstała już przed dwoma miesiącami w Mińsku Litewskim. Istnieją również projekty zorganizowania polskich szkół zawodowych na Rusi i w Wilnie.

Sądzimy, że i w naszym mieście znajdują się inicjatorzy i środki na założenie narazie przynajmniej początkowej szkoły polskiej, brak której boleśnie daje się odczuwać.

— **Zamknięcie wieży jasnogórskiej.** Na żądanie komendantury niemieckiej w Częstochowie, władze austriackie zamknęły i opieczetowały wejście na wieżę jasnogórską. Stało się to oczywiście z obawy, że mógłby kto z wyżyn wieży zapoznać się bliżej z siecią fortyfikacji, jakimi Niemcy otoczyli miasto i okolice.

— **Informacji o żołnierzach,** walczących w armji czynnej, udzielają następujące instytucje w Piotrogradzie: 1) Sztab główny, specjalny wydział gromadzenia i registracji wiadomości o zabitych i rannych ul. Karawannaja № 1; 2) centralne biuro informacyjne o jeńcach wojennych, ul. Inżynierskaja № 3 i 3) oddział informacyjny przy głównym zarządzie Rosyjskiego T-wa Czerwonego Krzyża, ul. Baskowa № 12.

Na odpowiedź marki nie są potrzebne.

— **Pokłady saletry.** W Kiszłowodsku wykryto olbrzymie pokłady saletry. W ciągu dwóch tygodni wydobyto około 10 tysięcy pudów.

— **Śnieg w Piotrogradzie.** D. 5-go (18) b. m. w rejonie Newy i okolicach Piotrogradu padał pasami śnieg, który następnie przeszedł w grad.

— **Nowy minister.** Dotychczasowy minister spraw wewnętrznych, Makłakow, podał się do dymisji, a jego miejsce zajął ks. Mikołaj Szerbatow, były marszałek szlachty połtańskiej, ostatnio zaś zarządzający stadninami państwowymi.

Omawiając tę nominację *Gazeta Warszawska* pisze: „Co do nas, żywimy nadzieję, że obecna zmiana na tak ważnym posterunku państwowym, korzystnie wpłynie na stosunek rządu do naszego kraju i do naszych spraw narodowych w tej trudnej dobie przejściowej”.

— **W tym wypadku nie udało się.** Jeden z pomocników adwokatów przysięgłych w Kijowie, starozakonny, przyjął prawosławie i niezwłocznie zwrócił się do sądu o wydanie mu świadectwa na prawo prowadzenia spraw. W kolejnym następstwie tych 2 faktów kijowski sąd okręgowy dopatrzył

się wyrachowania przy zmianie wyznania i nie tylko odmówił mu wydania świadectwa na prowadzenie spraw, lecz podniósł sprawę usunięcia go z adwokatury.

— **Walka z muchami.** Prefekt policji polecił rozlepić na murach Paryża i w okolicy przepisy rady higienicznej, zalecając walkę z temi stworzeniami, tak bardzo niebezpiecznymi w czasie wojny.

1) Należy zabezpieczyć wszystkie środki żywności przed dotknięciem muchy — i to nie tylko wewnątrz domów, ale także w handlach i w sprzedaży ulicznej.

2) Zapobiegać wtargnięciu much do mieszkań.

3) Skoro tylko wtargną do mieszkania, natychmiast je niszczyć.

4) Przeszkadzać rozmnażaniu się much, usuwając jajka z miejsc, w których się pokazywały.

Dokładne wskazówki stosowania tych 4-ch przepisów znajdują się do dyspozycji publiczności w każdym merostwie.

I u nas baczna uwagę należy zwrócić na sprawę tępienia much. W czasie epidemii są one bardzo niebezpieczne, przenoszą bowiem zarazki chorób.

— **Praca jeńców.** Według informacji głównego zarządu sztabu generalnego (pisze *Wieczernieje Wremia*) w połowie maja r. b. pracowało przy różnych robotach 99,692 jeńców, a mianowicie:

Ministerjum komunikacji zatrudniało 25,980 jeńców.

Ministerjum spraw wewnętrznych: 56,036 jeńców w rolnictwie 14,276 jeńców zatrudniały miasta i ziemstwa.

Ministerjum handlu i przemysłu 3,400 jeńców.

To i owo.

Lista członków-ofiarodawców Oddziału Białostockiego Polskiego Towarzystwa Niesienia Pomocy Ofiarom Wojny.

(ciąg dalszy).

Fijałkowski W. 7 r., Galas B. 1 r., Gierejko A. 3 r., Gerhardt A. 25 r., Gerhardt K. 50 r., Ger-

hardt Z. 25 r., Gałocki S. 1 r., Gessner O. 6 r., Gierasim 3 r., Gintowt M. 1 r. 50 k., Gliński A. 6 r., Gliński Fr. 3 r., Gładysz A. 6 r., Gładysz E. 6 r., Gliński Wł. 3 r., Głowacka B. 3 r., Głowacki M. 1 r., Gniedziejko J. 6 r., Głuchowska J. 6 r., Goławski K. 8 r., Goławska Z. 6 r., Gołębiowska A. 2 r., Gońko S. 1 r., Godyński B. 2 r., Gras K. 3 r., Grabowska L. 1 r., Grabowski J. 3 r., Grabowska Z. 2 r., Grosser Fr. 3 r., Grosser K. 50 k., Grygorczuk M. 1 r., Gryszko J. 3 r., Grzybaczewski A. 6 r., Gwoźdź W. 50 k., Garbarze białostoccy przez Bernackiego 25 r., Gołębiowski J. 1 r., Hajduk A. 1 r. 50 k., Halicki W. 50 k., Ks. Hańko St. 31 r., Hawrylukowa L. 3 r., Helbich S. 2 r., Hermanowska A. 6 r., Hermanowski Wincenty 20 r., Hermanowski Wojciech 6 r., Hiegegan E. 3 r., Hnijewska A. 3 r., Homan S. 6 r., Horodeńska K. 8 r., Hryniewicka K. 1 r., Huszczo J. 6 r., H. M. 7 r., Hermanowska A. 3 r., Henelt T. 1 r., Iwaszczuk J. 5 r., Ignatowicz F. 3 r., Iwanicka M. 2 r., Jaczynowski S. 5 r., Jakulis E. 1 r., Jaroszewicz J. 3 r., Jarecka J. 6 r., Jarmołkiewicz A. 1 r., Januszewicz A. 6 r., Januszko B. 50 k., Januszko J. 50 k., Januskiewicz E. 50 k., Jasiakiewicz B. 50 k., Ks. Jancewicz M. 6 r., Jaworowska K. 15 r., Jaworowski J. 6 r., Joksza J. 3 r., Jokiszowa M. 50 k., Jędroz J. 1 r. 50 k., Juchniewicz E. 3 r., Juchniewicz J. 6 r., Jurczak A. 6 r., Jurkowska W. 50 k., Juszkiewiczówna B. 1 r., Juszkiewicz A. 1 r., Kaczan P. 3 r., Kaczyńska S. 2 r., Kalinowski M. 1 r., Kaliszewski S. 6 r., Kaliszewicz W. 50 k., Kamiński B. 2 r., Kitszel W. 3 r., Kitszel S. 3 r., Kitszel M. 6 r., Klimowicz J. 7 r., Klimkiewiczowa J. 10 r., Kłosowska F. 7 r., Kłosowski B. 3 r., Dr. Kłumow E. 10 r., Dr. Kotowicz C. 11 r., Kotowicz K. 7 r., Kotowicz M. 10 r., Kołpak J. 1 r., Kołodziejski E. 50 k., Kościła W. 11 r., Kościła M. 7 r., Kościła A. 6 r., Kosiński K. 7 r., Kociołkowski Z. 8 r., Koryciński M. 6 r., Korycińska E. 6 r., Korecki W. 50 k., Kozłowska A. 1 r., Kozłowski W. 25 r., Kozłowska K. 2 r., Kozłowska M. 1 r., K. 1 r. 30 k., Kondracka J. 1 r., Kobyliński H. 6., Korzeniewska M. 1 r., Kozan czuk J. 50 k., Knaup J. 3 r., Kraszewska P. 1 r., Kropiwnicka J. 6 r., Kremerowa A. 3 r., Kryńska A. 50 k., Krzemińska B. 50 k., Kuszewski J. 6 r., Księżyk A. 2 r., Księżyk A. 21 r., Baronowa Kruzensztern 100 r., Krasnodębska H. 3 r., Krasowski L. 1 r., Krasicka M. 3 r., Kucharski A. 3 r., Kucharski J. 3 r., Kucharski S. 3 r., Kucharski W.

3 r., Kucharewicz J. 1 r., Kuczyński R. 8 r., Kulińska A. 6 r., Kulikowski J. 1 r., Kulikowski S. 3 r., Kumiszczko J. 6 r., Kurcewicz M. 2 r., Kuryłowicz M. 6 r.

(c. d. n.).

Komitet Białostocki P. T. N. P. O. W. prosi pp. członków, którzy składki członkowskie wpłacają ratami miesięcznymi, o uiszczenie zaległych rat.

Sekcja pracy przy Komitecie Białostockim P. T. N. P. O. W. prosi pp. pracodawców o zaoferowanie pracy pozostającym pod opieką T wa mieszkańcom miejscowości, zajętych przez nieprzyjaciela.

Oferty uprasza się składać w lokalu Banku Wileńskiego w Białymstoku od g. 10 do 4-ej.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

W. P. Gajewska w Brześciu Litewskim. Gazetę wysyłamy regularnie. Numery 6 (81) i 7 (82) wysłaliśmy powtórnie.

W. P. S. Jurjewiczowa w Korcu (gub. Wołyńskiej). Za pocztówkę serdecznie dziękujemy. Listu nie otrzymaliśmy dotychczas.

W. P. Karol Mordosewicz w miejscu. Za życzenia serdecznie dziękujemy. Wzmiankę zamieszczamy.

Cukiernia W. FIJAŁKOWSKIEGO

Telefon № 301.

Poleca znane ze swej dobroci wyroby oraz przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie cukiernictwa wchodzące.

Przy cukierni mieści się sala z 2-ma bilardami.

Do sprzedania para rasowych klaczy cugowych, kareta, faeton i szarabank na gumowych kołach.

Wiadomość u Zarządzającego majątkiem **Nowosiółki**.

W teje miejscowości są do wynajęcia letniska, urządzone ze wszelkimi wygodami. Odległość od stacji Białystok—8 wiorst.

Aparat fotograficzny 13×18 jest do sprzedania. Wiadomość w **Redakcji**.

Maturzysty szkoły realnej udziela lekcji matematyki **K. Nawrocki, ul. Fabryczna, d. wł.**

Sprzedam wyjątkowo piękne rogi jelenie. **Stołypińska 10. Sztachelski.**

Pierwszy w Białymstoku magazyn towarów gumowych, powozowych i rymarsko tapicerskich

Stanisława Homana

ul. Bazarna, naprzeciwko kościoła.

Poleca znane ze swej trwałości obręcze gumowe do kół fabr. T-wa Rosyjsko-Amerykańskiej Manufaktury Gumowej pod firmą „Treugolnik“. Gotowe uprząże oraz wszelkie towary w zakresie rymarstwa wchodzące.